

Buka, Pastelowe

[Refren] x2

Pastelowe niebo, plastelinowa ciemność
Czas pełni, odpowiedni czas, by uciec stąd
Plastikowe drzewa, nie ma nieba, niepojętość
Namalowany kreską świat stanął przede mną

[Zwrotka 1]

Wszystko ma swoją drugą stronę, swoje odbicie
Lustro odbija twe oblicze, a oblicze życie
To życie ma granice i cel, obycie i analizę
To życie ma sens (odbicie) widzenie różnicę?
Gdy lustro pęknie, ja wraz księżycem przechodzę przez nie
Bo odkryłem to miejsce, gdzie więcej widzę
Czuję poezję, jak przelatuje wokół
Co tu jest sensem - nie pojmuje, lecz czuję tu spokój
(To miejsce), niedostępne dla twych oczu, musisz to czuć
To miejsce niepojęte, ukryte gdzieś na uboczu
To miejsce niepodległe, jednak pełne pokus
Może Cię uraczyć, zatracić lub zabić (kwestia wyboru)

[Refren] x2

Pastelowe niebo, plastelinowa ciemność
Czas pełni, odpowiedni czas, by uciec stąd
Plastikowe drzewa, nie ma nieba, niepojętość
Namalowany kreską świat stanął przede mną

[Zwrotka 2]

Wyryłem inicjały w drzewie, nad rzeką marzeń
Upiłem się pragnieniem w stawie, którego już nie zobaczę
Odkryłem to co zapomniane i niedostrzegane, dane
Przelane na papier, w ziemi pochowałem
Już tam nie wrócę, gdzieś zapodziałem klucze
I nie powtórze tego dnia, nie ujrzę
Pastelowych wzgórz na górze, plastikowych
Słów, drzew stróżem być, już tego nie powtórze
Choćbym nie wiem jak chciał uciec stąd (bo to był błąd)
Ta strona zbyt barwna, by babrać się sensem
Ta strona, to magia, brak światła, coś więcej
Ta strona, to barwa wszechświata, ujęcie
Ta strona tak straszna, tak dziwna (rev. chce więcej jej)

[Refren] x3

Pastelowe niebo, plastelinowa ciemność
Czas pełni, odpowiedni czas, by uciec stąd
Plastikowe drzewa, nie ma nieba, niepojętość
Namalowany kreską świat stanął przede mną